THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.
If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2204 MAIN

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.
Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 7 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 13 Lutego 1908. Rok X

NOWINY ZE ŚWIATA.

Portugalia.

Z Portugalii, gdzie niedawno zamordowano króla Karola i syna jego a następcę tronu Ludwika,— nie wiele nowego donoszą. — Ludność cała i wysocy urzędnicy a nawet i sama królowa wdowa, — potępiają pierwszego ministra — Franco, który despotyczną swą srogością rozdrażnił rewolucyonistów i ściągnął śmiertelną ich zemstę na króla. — Franco zaraz po zamachu uciekł za granicę i ukrywa się we Francyi.

— Pogrzeb zamordowanego króla i następcy tronu odbył się dnia 10go lutego przy zwykłych żałobnych ceremoniach.

— Nowy król, młodziutki Emmanuel, rozkazał powypuszczać z więzienia wszystkich więźniów politycznych, uwięzionych przez dyktatora Franco, a tem zjednał sobie mir wielki u narodu.

— Przekonano się, że następca tronu Ludwik, okazał się bohaterem jeszcze w ostatniej chwili przed śmiercią; gdy bowiem rozległy się się strzały zabójców, książe Ludwik, nie tracąc przytomności, dobył rewolweru i zaczął strzelać do morderców; jakoż i uśmiercił z nich jednego, lecz też zaraz padł trupem, uśmiercony kulami drugich morderców! Dzielny człowiek!

Rossya.

— Do Paryża donoszą z Petersburga, że w pobliżu sypialni małoletniego następcy tronu Alexandra, znaleziono w jednym pokoju siedmnaście bomb dynamitowych i maszynę regarową, mającą spowodować wybuch w tej godzinie, w której car i carowa przebywają zwykle u dziecka.

— Carowa, już tak bardzo chora i zdenerwowana, zachorowała jeszcze bardziej ze strachu, gdy się dowiedziała o zastrzeleniu króla i królewicza Portugalii.

— Rząd moskiewski znowu — wznawia prześladowania i tak: w Wilnie, na Litwie zakazali moskale polskiej lub litewskiej mowy na publicznych zebraniach.

Zatarg rosyjsko-turecki.

Zatarg między Rossyą a Turcyą zaostrza się coraz bardziej. — Rossya udaje przyjaciółkę Persyi, a że wojska tureckie nachodzą często terytoryum perskie, więc rząd rosyjski zgromadza coraz więcej wojska w owych stronach (w Armenii) i chce niby bronić Persyi. — Na wiosnę mieć tam będzie Rossya około 60,000 sołdatów i wojna tam na wiosnę bardzo prawdopodobna.

Sprawa polska w Niemczech.

Berlin 10go lutego. — Komisya izby panów, wydelegowana dla przedyskutowania przedłożenia — rządowego co do wywłaszczania polaków — które przeszło w sejmie pruskim znaczną większścią głosów, okroiła projektowane prawo o wywłaszczeniu a mianowicie w ten sposób, iż zmieniła paragrafy dotyczące wywłaszczenia o tyle, iż z pod przymusowego wywłaszczenia wyjęte zostały te majątki, które polacy w drodze spadku odziedziczyli.

W ten sposób sformowany i częściowo zmieniony projekt przyjęła także izba Panów wobec czego zostanie on na nowo przedłożony w izbie poselskiej celem zatwierdzenia powyższej poprawki, wykluczającej majątki odziedziczone od wywłaszczenia. — Jak się sejm wobec tego zachowa, okaże się to w najbliższych dniach. Pruska izba panów, składa się z książąt domu krelewskiego, z kilkunastu najwyższych dygnitarzy dworskich i państwowych z 98 członkzw dziedzicznych z najwyższej pruskiej arystokracyi i ze 170 członków powołanych przez króla na mocy prezentacyi ze strony szlachty, wielkich miast, pruskich uniwersytetów i innych instytucyi. Polaków zasiada w niej siedmiu.

Pruska izba panów, tak sejmowa jak parlamentarna składa się prawie z tych samych dygnitarzy.

Krytykują rząd niemiecki.

Wiedeń, Austrya, 9go lutego.— Pierwszy szef sekcyi wspólnego ministeryum spraw zagranicznych — baron Call zu Rosenburg, powiadomił posłów, że rząd austryacki wyraził swe ublewanie rządowi niemieckiemu z powodu obostrzenia praw o opiekowaniu się zagranicznymi robotnikami i żądania niemieckiej legitymacyi. Urzędowo doniesiono, że nastąpiło to na liczne dowody zebrane od robotników austryackich.

Hrabia Antoni Wodzicki z klubu polskiego i hrabia Olivier von Bacquehem, były minister, a obecnie drugi prezydent Najwyższego Sądu krytykowali w końcu postępowanie rządu pruskiego wobec Polaków z Galicyi.

Kubańczycy nie chcą niezawisłości

Havana, Kuba, 10go lutego. — Kubańczykom było tak dobrze pod opieką rządu Stanów Zjednoczonych, że większość obecnie wca le niepodległości Kuby nie pragnie Znawcy nawet twierdzą, że większość poważnych obywateli czuje urazę do prezydenta Roosevelta, który naznaczył dzień ogłoszenia niepodległości na 1go lutego 1909 roku. Oprócz partyi liberalej nikt faktycznie na seryo o kandydacie na prezydenta nie pomyślał. — Przyszłym prezydentem rzeczypospolitej kubańskiej ma podobno być naczelny zarządca największych plantacyi cukru, generał — Mario Menocal, który na obecnym stanowisku pobiera 50,000 dollarów rocznej pensyi, a który tylko na ogólne żądanie przyjmuje ten urząd.

Belgia.

Stary i zniszczony rozpustą król Leopold dziecinnieje pono coraz bardziej i chodzi pogłoska, że ministrowie chcą go ogłosić za obłąkanego.

Morocco, Afryka.

Wódz powstańców, Raisuli, — który przed siedmiu miesiącami schwytał i uwięził szkota Kaid Sir Harry McLean'a, naczelnika gwardyi sułtana marokańskiego, — puścił go na wolność dnia 6go lutego, gdy otrzymał od sułtana wykup 100 tysięcy dollarów i gdy w zamian sułtan uwolnił uwięzionych stronników Raisulego.

Z Różnych Stron.

— Z Londynu donoszą, że hrabina Yarmouth (Jarmuż) córka znanej w Pittsburgu w Ameryce rodziny Thaw'ów otrzymała rozwód od swego męża, hrabiego Jarmuża. — Pięć lat temu oddała ona swą rękę i miliony zbankrutowanemu temu rospustnikowi, aby tylko zostać hrabiną, a on, dostawszy miliony, tak się z nią brutalnie obchodził, że musiała wziąźć rozwód! Oto, co dostają dorobkiewiczówny amerykańskie za swoję miliony! —

NOWINY Z AMERYKI.

Zniszczono most.

Cleveland, O., 5go lutego. — Strajkierzy wysadzlli w powietrze stalowy most. — Most ten budowali niedawno robotnicy unijni, którzy 1go stycznia rzucili pracę, żądając wyższego wynagrodzenia. Kontraktorzy zaangażowali łamistrajków i od tego czasu unijści już 5 razy starali się wysadzić most w powietrze. Wczorajszy zamach udał się zupełnie, a nawet zniszczył kilka bliskich domów.

W obronie Polaków.

Kongresman Bates ma w Kongresie wnieść rezolucyę.

Wybitni Amerykanie biorą naszą sprawę w obronę.

Washington, D. C., 4 lutego.— Kongresman Bates dał telegraficzną wiadomość Polakom w Erie, Pa., że odebrał kopię rezolucyi przyjętych na mityngu w niedzielę i że wniesie rezoluyę w Izbie reprezentantów z wyrażeniem sympatyi Amerykanów dla Polaków walczących o swoje prawa z Niemcami, dbających o to, by ich dzieci mogły uczyć się religii w języku ojczystym. Kongresman donosi, że speaker Cannon przyrzekł w tej sprawie swoje poparcie i że rezolucya będzie wzięta pod rozwagę jak najprędzej.

Rezolucya ta wywrze niewątpliwie bardzo wielkie wrażenie, bowiem głos kongresu Stanów Zjednoczonych dużo zaważy na szali.

Na wiecu Polaków w Erie, Pa., przemawiali także: sędzia Walling były poseł Frank D. Schultz, — James R. Burns. W. J. Flynn, Charles English, Franciszek T. Nagórski, i inni, a na estradzie byli T. W. Schacklett, prezydent komisyi napkowej, superintendent szkół Missinger, regitrator i rekorder Kraemer, dyrektor szkolny Weschler i bardzo wielu innych urzędników.

Ks. Ignasiak wysłał 600 egzemplarzy gazety Evening Herold do Prezydenta Roosevelta, do członków gabinetu, senatorów, kongresmanów, zagranicznych dyplomatów, do cesarza Wilhelma, do — urzędników pruskich i różnych innyh towarzystw w Stanach Zjdnoczonych.

Zamach na księdza.

Youngstown, Ohio, 6go lutego. — Wczoraj zrobiono tu zamach na słowackiego proboszcza ks. Fiasta. Jacyś złoczyńcy rzucili bombę dynamitową, która wyrządziła znaczną szkodę budynkowi, ale księdza nie skaleczyła.

W poniedziałek ktoś wśród nocy strzelił dwa razy do ks. Patricka O'Byme, którego z pewnością wzięto za ks. Fiasta.

Policya utrzymuje, że bombę rzucono z powodu tego, iż ksiądz ten zeszłej niedzieli nie chciał ochrzcić dziecka, które do kościoła przynieśli pijani chrzestni rodzice.

Studenci śpią na wykładach.

Minneapolis, Minn., 6g olutego. — Rektor uniwersytetu prawniczego, W. S. Pattee, zawiadomił studentów, że „jeżeli chcą spać w klasie w czasie wykładów, to mogą to uczynić, ale nie wolno im chrapać". Rektor miał wykład o sposobie zachowania na specyalnych wykładach i innych poza — zwyczajnemi wykładami. Powiedział on: „Nie kręćcie się w swych siedzeniach, siedźcie spokojnie.— Ale cokolwiek innego uczynicie, nie róbcie hałasu i nie odwracajcie uwagi prelegenta. Może on to uważać za brak uszanowania".

Najazdy w Kentucky.

Do miasta Hopkinsville w Kentuky donoszą pd d. 9go lutego, że na osadę Fredonia w powiecie — Crittenden County, napadło w nocy około 150 zamaskowanych jeźdźców (night-riders); poprzecinali oni druty telgraficzne i telefoniczne i uwięzili w pewnym składzie kilku wybitniejszych obywateli i farmerów, trzymających z trustem tabacznym. — Zostawiwszy przy uwięzionych silną straż, — banda cała pojechała do osady View, zburzyła dynamitem i spaliła parę składów surowego tytuniu, poczem wrócili do Fredonia, uwolnili uwięzionych i rozjechali się w swoje strony w ciemnościach nocy. Szkody, wyrządzone przez najezdników w View, wynoszą jakie 15 tysięcy dollarów.

(Tak to w wolnej Ameryce, z powodu sprzedajności urzędników i z ucisku trustów, doszło do tego, że sami obywatele muszą sobie gwałtem wyrządzać sprawiedliwość. — Tym podobne najazdy, celem wyrządzenia sobie sprawiedliwości nad potężnym jakimś przeciwnikiem, urządzano parę set lat temu na Litwie, — ale to były czasy „niecywilizowane" a teraz w Ameryce czasy i stosunki są przecież cywilizowane i przecywilizowane; — to przecież jest Wiek XXy, — a nie 16y lub 18y!...)

Thaw będzie wolny za miesiąc.

Metteawan, N. Y., 6go lutego.— Dr. Lamb, naczelnik kryminalnego asylum waryatów, gdzie przebywa obecnie Thaw, oświadczył dzisiaj, że po 30 dniach, jeżeli nie spostrzeże u Thawa żadnych objawów, zdradzających chorobę umysłową, doniesie o tem gdzie na leży, rekomendując uwolnienie tego pacyenta — więźnia. Dlatego też nie jest potrzebną żadna komisya psychiatrów, celem której byłoby zbadanie umysłu waryata (rzekomego, p. Red.) Zą tem Thaw jak się powszechnie spodziewano, wyjdzie z tej skandalicznej afery „czysty jak łza".

Silne mrozy.

Oil City, Pa., dnia 9go lutego.— Ostatnia noc była najmroźniejszą, jaką tu pamiętają; mróz dochodził do 20 stopni niżej zera podług ciepłomierza Fahrenheita (co się równa 27 stopniom mrozu ciepłom Reaumura). W sąsiednim miasteczku Endeavor umarzł na śmierć niejaki Frank Barnes, liczący lat 21. —

— Bellefonte, Pa., dnia 9go. — Od dwóch tygodni panują tu silne mrozy; zeszłej oncy było 23 stopni mrozu niżej zera Fahrenheita — (24 stopni Reaumura); — śnieg leży tu na 2 stopy grubo.

— New Castle, Pa. — Zeszłej nocy było tu bardzo zimno; termometr Fahrenheita pokazywał 20 stopni niżej zera (22 stopnie Reaumura).

Elisabeth, Pa.

Znaczny pożar zniszczył tu dnia 8go po południu kilka fabryk i warsztatów przemysłowych i składy budulcowego drzewa. Szkody wynoszą jakie 30,000 dolarów.

Washington, Pa

Niedaleko Coal Center zgorzała w sobotę fabryka maszyn, — szkody wynoszą 5,000 dol.

Greensburg, Pa

W górniczej osadzie Udell spalił się w sobotę stojący nad wejściem do kopalni budynek i maszyny do wyciągania węgla ((tipple) — szkoda wynosi jakie trzy tysiące dollarów. — Jakie 300 górników utraciło przez to pracę na jaki miesiąc czasu.

Bogacz w domu ubogich.

Colorado Springs, Colcrado, d. 10go lutego. — Wybitniejsi mieszczanie tutejsi zbierają składki, — aby za nie dać utrzymanie w domu ubogich niejakiemu Robertowi Womack'owi, schorowanemu i zubożałemu niegdyś bogaczowi.— Człowiek ten swojego czasu pierwszy odkrył bogate pokłady złota w miejscowości Cripple Creek w Colorado; kopalnie te wydały dotąd złota za 350 milionów dollarów, — a Womack nie ma dziś ani centa przy duszy! — Sic transit!..

Tajemnicze morderstwo.

Corry, Pa., 9 lutego. — Albert Damon i jego sędziwa siostra, — pani Jane Satterlee, zostali zamordowani w swem mieszkaniu wczoraj, ale dotąd nie zdołano wyśledzić zbrodniarzy. Damona mordercy umieścili w krześle, a siostrę jego w łóżku i dobrze przykryli kołdrami. Ponieważ nie zabrano pieniędzy, nie wiadomo, co było przyczyną morderstwa.

Aresztowano Johna Sillaway liczącego 22 lata, pasierba Damona, jako mogącego dać pewne wyjaśnienia. Sillaway mieszkał z matką, rozwiedzioną żoną Damona w tych samych apartamentach.

Prezydent raczy się gniewać.

Washington, D. C., 10go lutego. — Stanowisko, jakie prezydent Roosevelt w obecnej kapanii politycznej zajął, wywołało ogólne oburzenie; w organach obu partyi pojawiały się nieomal codziennie potępiające artykuły, prezydentowi zarzucano bez ogródek, że używa swego wpływu jako prezydent na korzyść Williama Tafta. W odpowiedzi na zdania swoich krytyków prezydent w liście do przyjaciela, Williama Dudley Foulke,— nazywa swych krytyków puszczykami i oszczercami. Treść listu jest mniejwięcej następująca:

„Zarzut„ jakobym używał podwładnych sobie urzędników w obecnej kampanii politycznej jest bezpodstawny, fałszywy i szkodliwy". —

„Jest on jedynie szkodliwym wymysłem ludzi, którzy do szkodliwych rezultatów dążyli".

„Artykuły te pisano bez najmniejszych wyrzutów sumienia i zaprawiono je fałszem.

„Zarzut, jakobym nie chciał poprzeć gubernatora Hughesa na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest również fałszywy.

„Krytycy starają się wybrać nie pewnych delegatów z południowych Stanów.

„Artykuły te na inną nazwę jak potwarzy nie zasługują.

„Wszelkie gadaniny w tej sprawie nie mają żadnej realnej podstawy" —

Zabójczyni uwolniona.

Chicago, dnia 11go lutego. — Milionerka Dora McDonald, oskarżona o zastrzelenie młodziutkiego swojego utrzymanka, Webstera Gueriu, została przez sąd przysięgłych zwolniona od wszelkiej winy i kary.

Rozprawy sądowe trwały od 30 stycznia. — Swojego czasu, podstarzała ta baba, żona starego milionera, romansowała z młodziutkim chłopakiem, który naciągał ją na wielkie sumy pieniędzy strasząc ją ciągle rozgłoszeniem światu tych miłostek. Gdy coraz był natarczywszym, baba go zastrzeliła lecz na sądzie twierdziła że zastrzeliła go nieumyślnie, gdy mu wydzierała z ręki rewolwer, którym chłopak chciał w nią strzelić.

Po tem zabójstwie stary mąż umarł ze zmartwienia i zapisał jej cały majątek. Obecnie sprawę wygrała i jest na wolności. (Zawiele brudów między dorobkiewiczami magnatami amerykańskimi!..)

Daleka podróż automobilem.

New York, dnia 11go lutego. — Dziś po południu o godzinie pół do drugiej wyruszyli z przed ratusza automobilem trzej podróżni: Lonvier, Dreighe i Hohman w podróż automobilową do Paryża w Europie, długą na 22,000 mil amerykańskich. Wszyscy trzej podróżni są to francuzi i chcą tą podróżą zdobyć sławę sobie i automobilom Wernera.

Z New Yorku pojadą częściowo przez Stany Zjednoczone i przez Kanadę aż do Alaski, zkąd z najbardziej zachodniego punktu Ameryki Północnej przeprawią się okrętem do Syberyi i poprzez Syberyę, Rossyę i inne kraje Europy przedostaną się do Francyi, do Paryża. Jak długo potrwa ta dziwacz na podróż, — nie wiadomo.

Proces łapowników w Harrisburgu, Pa.

W Harrisburgu, stołecznem mieście Pennsylwanii trwa w dalszym ciągu proces przeciw łapownikom: kontraktorom i urzędnikom, oskarżonym o to, że przy budowaniu stanowego gmachu gubernialnego (kapitol) w Harrisburgu, okradli Stanowy skarb na summę 9 milionów dollarów. Kapitol miał kosztować 4 miliony a oni wydali na tę budowę aż 13 milionów! Wychodzą teraz na jaw ohydne brudy! Sąd udowadnia że funduszami dzielili się kontraktorzy i urzędnicy. Krzesła, fotele, kanapy itp. naprzykład sprzęty szacowano niena sztukę, lecz na jardy i łokcie i jeżeli np. kanapa jakaś kosztowała 50 do 60 dollarów, to łapownicy liczyli za nią od 800 do 1000 dolarów! — W podobny sposób liczono rządowi wszystek materyał i roboty i po „bratersku dzielono" się milionami. — Pomimo jednak widocznego szelmostwa i złodziejstwa, nic im pewno nie będzie, bo niektórzy oskarżeni znaczą wiele w politykierstwie, więc najprawdopodobniej wszyscy łapownicy zostaną puszczeni wolno. Kruk krukowi oka nie wykole!...

Przeciw Prezydentowi.

Washington, D. C., dnia 10go lutego.—Trzynastu głosami przeciw pięciu, komitet Izby, wybrany do rozpatrzenia potrzeby powiększenia floty, — odrzucił propozycyę prezydenta Roosevelta: aby zbudować cztery nowe pancerniki kosztem 38 milionów dollarów.— Żżymają się na to, wojowniczo usposobieni politykierzy (jingoes), ale Kongres nie pozwoli na ten nowy wydatek. I tak już uchwalono na wydatki na flotę na przyszły rok summę 101 milionów dollarów.

Dziewięciu górników zabitych.

W South Carollton, niedaleko miasta Central City w Kentucky, zabitych zostało w kopalni przez wybuch gazu dziewięciu górników dnia 10go.

Milioner pod sądem.

New York, dnia 10go lutego. — Tutejsza Grand Jury postawiła pod kryminalnem oskarżeniem o defrandacye (oszustwo) zbiegłego niedawno ztąd milionera bankiera Charlesa W. Morse'a. — Wyjechał on przed tygodnim do Anglii lecz już wraca, aby się bronić i nowe banki zakładać.

East Liverpool, Ohio.

Dnia 10go otworzono tu po raz pierwszy ruch na nwej 30-milowej kolei żelaznej łączącej to miasto z miastem Steubenvile, Ohio.

Johnstown, Pa.

Niedaleko stacyi Cresson, na linii kolei Penn'a zderzył się dnia 10go pociąg frachtowy z osobowym, przyczem sześciu ze służby kolejowej zostało niebezpieczn. poranionych.

Steubenville, Ohio.

Spaliły się tu warsztaty stolarskie firmy Schrivani and Soul. — Szkoda wynosi około 3,000 dollarów.

Greensburg, Pa.

Dnia 10go rozpoczęła się w sądzie sprawa braci: Jana i Franciszka Krupiczów, oskarżonych o zabicie niejakiego Vete Jerrick w kopalni niedaleko Penn Station.

Oil City, Pa.

Na torach kolei najechaną została przez lokomotywę i zabita 5 letnia włoska dziewczynka nazw Anita Tamburino.

Kupują sobie mężów i tytuły!

— Panna M. Shonts, córka milionera, mageata kolejowego Theodora Shontz'a zaręczyła się dnia 10go lutego w New Yorku z ubogim francuzkim księciem de Chaulmes, polującym w Ameryce na posagi.

— Z Węgier donoszą, że wdowa po bilionerze: Korneliuszu Vanderbilt, a matka panny Gladys,— wyszłej niedawno za hrabiego Schechenyi, — wychodzi za mąż w Budapeszcie za węgierskiego hrabiego Hadik'a. — (Kupuje sobie mężów i tytuły za dorobkiewiczowskie miliony! Niech żyje „prostota" wolność i równość amerykańska!...)

Kongres o kopalniach.

Washington, D. C., dnia 10go lutego. — Kongres polecił dziś aby specyalna Komisya rozpatrzyła sprawę niedawnych nieszczęść kopalnianych. — (Zapóźno wzięli się do tego Ojcowie Ojczyzny!....— Trza było już dawno ustanowić prawa chroniące życia ubogich górników! — Mądry amerykanin po szkodzie: gdy gdy mu konia ukradną, to on stajnie zamyka! Musztarda po obiedzie!

Zlynczowany.

W miasteczku Brockhaven w stanie Mississippi, wydarła ludność murzyna z rąk milicyi i takowego tuż przed ratuszem bez sądu obwiesiła!

Murzyn ten dokonał zbrodniczego napadu na białą panienkę, to też biali go zlynczowali.

Robota się rusza?

Angielskie dzienniki, — które nie wiadomo czemu, ciągle twierdzą, że nie ma złych czasów, — donoszą w poniedziałek (10go lutego) że robota znów się rusza i że znów wracają dobre czasy. Otóż jak donosi tutejsza codzienna gazeta „Gazettte Times", — w poniedziałek ten miano na nowo dać pracę i zarobek tysiącom robotników jak następuje:

National Tube Works w McKee sport, Pa., 4,500 ludzi.

Glassport 2000.

Dewwees Mills McKeesport, Pa, 300.

Republic Iron Works, S. S. Pittsburg, 700.

National Tube Co., Lorain, Osio 6,000 ludzi.

Am. Steel and Wire Co., Cleveland, Ohio, 9,000 ludzi.

Goodrich Co., w Akron, Ohio,— 250 ludzi.

Mark, Zanesville, Ohio, 700 ludzi.

Garncarnia w Zanesville, Ohio, 300 ludzi.

Helsey Glass Works. Newark, Ohio, 500 ludzi.

Illinois Steel Co., So. Chicago, 5,000 ludzi.

Tak to amerykańskie gazety podają, lecz nie wiadomo czy to prawda; tymczasem w samym Pittsburgu nie znać dotąd wcale aby się roboty ruszyły, i radzimy obcym, aby się do Pittsburga za zarobkiem nie cisnęli, bo tu swoim ciężko o pracę, a obcym jej wcale dać nie chcą.

Dyabelskie dzieci.

New York, 10go lutego. — Przy ulicy Greenwich, dzieciaki wychodzące z publicznej szkoły zabiły śniegowemi kulami pewnego staruszka idącego ulicą.

Dzieciaki te z prawdziwie dyabelską złośliwością bombardowały staruszka śnieżkami (snow ball), choć już upadł na bruk! Gdy policyant skoczył staruszkowi na ratunek, przekonał się, że staruszek już zabity!

Prawdziwe hyeny i szakale z tych amerykańskich dzieciaków!.

Wspomnienie Pośmiertne.

Z Krakowa w Galicyi nadeszła nader smutna wiadomość, a mianowicie, że w drugiej połowie miesiąca stycznia pożegnał się z tym światem ks. Franciszek Szulak,— jezuita, który przeszło 40 lat pracował jako misyonarz pośród amerykańskiej polonii w Stanach Zjednoczonych. Nie piszemy tutaj jego nekrologu, ale poświęcamy mu tylko krótkie wspomnienie,z wdzięczności dla tych jego olbrzymich zasług, jakie położył dla Amerykańskiej Polonii. Nie ma prawie w Stanach Zjednoczonych polskiej osady którąby nie znała ks. Szulaka w którejby ten kapłan nie był głosił słowa Bożego — jako misyonarz. Ksiądz Szulak przez przeciąg swej 40 letniej misyonarskiej pracy założył dwadzieścia kilka polskich parafii. Zawsze czynny,— cichy pracowity i skromny usuwał się na bok skoro tylko zorganizował jakąś parafię i oddawał ją w ręce innego kapłana, a sam spieszył dalej gdzie jego posługa duchowna i duchowna siejba była konieczną.

Pracował w Stanach Zjednoczonych z górą 40 lat, a pracował tak, jakto pracowali perwsi misyonarze. Nie było zakątka, nie było nawet i najodleglejszej osady polskiej gdzieby O. Szulak nie był dotarł, gdzieby nie pospieszył z posługą duchowną. Nie zrażał się niczem, a Bóg błogosławił jego pracy, bo przez 40 lat pomimo trudów i niewygód dopisywało — mu zdrowie. Przed 40 laty nie było tak w Stanach Zjednoczonych jak jest dzisiaj, nie wszędzie dochodziły koleje, to też ks. Szulak nieraz konno niekiedy na farmerskim wozie od gnoju a wiele razy i pieszo udawał się z jednej do drugiej osady. Był on zawsze — że tak powiem, — chciwym i żądnym pracy dla zbawienia polskich dusz. Pracował też bez wytchnienia a tylko wtenczas czuł się jakoś nie swój, gdy musiał przez parę dni odpoczywać.

Ks. Fr. Szulak jakkolwiek pracował w Stanach Zjednoczonych, nalżał zawsze do galicyjskiej prowincyi OO. Jezuitów.

Mniej więcej przed dwoma laty władza zakonna kazała mu opuścić Stany Zjednoczone i przybyć do Krakowa, gdzie miał używać zasłużonego wypoczynku Ks. Szulak udał się więc tam, gdzie go wezwano i zamieszkał w kolegium OO. Jezuitów w Krakowie. Zawsze jednak tęsknił za amerykańską Polonią i do swych znajomych ustawicznie pisywał listy, w których wyrażał tęsknotę za tą Polonią dla której trzez 40 lat pracował i którą tak ukochał. Tęsknił za misyami. Wreszcie w końcu ubiegłego miesiąca Pan powołał go do swej chwały aby go wynagrodzić za prace i trudy, jakie ponosił około zbawienia plskich dusz. Do końca życia był przytomnym i jeszcze kilka minut przed śmiercią rozmawiał ze swymi zakonnymi braćmi o amerykańskiej Polonii.

Zasnął w Panu, a zasnął tak,— jak przystało na wzorwego kapłana i grliwego sługę Bożego, — który całe życie potykał się potykaniem dobrem.

(Polak Amerykański).

Pogrzeb ks. L. Garus.

Oshkoch, Wis., 7go lutego. — Ks. Leopold Garus umarł w Szpitalu Braci Aleksyanów w Oshkosh Wis. — Pogrzeb odbył się we wtorek 4 lutego z kościoła P. Maryi w Oshkosh, przy udziale księży miejscowych i pozamiejscowych. Przew. ks. Łukasz Peściński z Stevens Point, Wis., prowadził kondukt żałobny.

Ksiądz Leopold Garus. pełen zapału kaznodziejskiego kapłan, urodził się dnia 15go listopada roku 1833 w Bytomiu na Górnym Śląsku. Rozpoczął naukę w gnieździe rodzinnem, studyował w gimnazyum w Gliwicach, czytał filozofię i tologię w Paryżu pod osobistym dozorem i kierwnictwem Ojców Lazarystów, tamże został wyświęcony na kapłana dnia 26go lipca 1866 roku. Na lądzie amerykańskim stanął w sam Nowy Rok 1887 roku i od 18 sierpnia tegoż roku pracował stale w dyecezyi green-bayskiej. W roku 1897 zawiadywał także polską parafią w Wausau, Wisconsin.

(Kur. Polski).

DOM A SZKOŁA.

Dziś, gdy całe społeczyństwo polskie żyjące na wychódźtwie, zastanawia się nad przyszłością młodszych pokoleń, i drży na myśl wynarodowienia się tych zastępów, które mają kiedyś nieść sztandar narodowy w walce z wrogami polskości, warto poświęnić nieco uwagi sprawie polepszenia naszego szkolnictwa polskiego w Ameryce.

Sprawa ta obiega dziś szpalty prasy polskiej, wywołując różne zdania i uwagi. Są zwolennicy i przeciwnicy systemu obecnie w szkołach polskich panującego, lecz dotychczas nie zdobyto się na reformy. Nic dziwnego, nim myśl się w czyn przemieni musi przenurtować całe społeczeństwo i pobudzić je do działania w tym kierunku. Obecnie widzimy tylko często dobre chęci, ale te nie wystarczą za czyny. Każdy, kto przez dłuższy czas miał sposobność stykania się ze szkołą polską, musiał zauważyć, że powodem pewnych niedomagań w naszym szkolnictwie polskim jest usuwanie się ogółu społeczeństwa polskiego od obowiązku wspólnego wychowywania młodszych pokoleń. Rodzice cały obowiązek wychowania pozostawiają szkole, nie współdziałając z nią. Gdy zaś później znajdują jakie braki w wychowaniu dzieci, zwalają bez skrupułu całą winę na szkołę, chociaż często brakiem dozoru nad dziećmi psują to, co szkoła dobrego zrobiła. Skutek tego rodzaju postępowania jest taki, że dziecko wyobraża sobie szkołę jako jakiś świat odrębny, w którym żyje, obraca się wedle oznaczonych przez szkołę reguł, a kiedy znajdzie się poza szkołą, czuje się od tychże zupełnie wolnym,— gdyż stosowania tych reguł w życiu praktycznym nie widzi. Innym życiem żyje w szkole, a innym w domu. — Nie koniec na tem.

Częstokroć rodzice sami utrudniają naukę szkolną przez nieregularne posyłanie dzieci do szkoły. Gdy później dziecko po dwóch lub trzech latach uczęszczania do szkoły nie postąpiło należycie w nauce, rodzice nie zastanawiając się nawet nad tem, że z tego czasu jedną może trzecią część wypada na naukę a reszta na zajęcie domowę, że dziecko nie korzystało z nauki jednostajnej, tylko dorywczo, — potępiają szkołę. Czy słusznie? Weźmy przykład: chłopiec uczy się u stolarza rzemiosła. Przychodzi co drugi dzień do nauki, a czego się nauczy w jednym dniu, to zapomina w drugim, co tylko wykona to połowicznie. Po roku lub dwóch każą mu zrobić stół lub szafę, czy potrafi? Nie! Bo niejedną pracę rozpocząć potrafi, a wykończyć żadnej. Czy w lepszem położeniu znajduje się dziecko, odwiedzające szkołę nieregularnie i nie korzystające z systematycznej nauki?

Idźmy dalej

Bardzo często się trafia, że dzieci przychodzą do szkoły nieprzygotowane w domu bez zadań itd. Czy nauczyciel może postąpić dalej w nauce jeśli znajdzie się znaczny procent takich uczniów? Czy nie są tacy uczniowie kulą u nogi przy nauczaniu, a zawadą dla uczniów pilniejszych, którzy już wyjaśniony w szkole materyał w domu przerobili i przyswoili sobie — Czy może zadowolić nauczyciela taka odpowiedź ze strony rodziców, iż dziecko powinno się w szkole wszystkiego nauczyć, a poza szkołą jest wolne od nauki i może robić, co mu się podoba lub też być używane do posług domowych? Na to każdy nauczyciel odpowie: jeśli uczeń chce coś umieć, to musi się uczyć nie polegać na pracy innej, jeśli wyjaśnianych rzeczy w szkole sam sobie nie przyswoi i w domu nie przerobi, to taka nauka wcale go nie uzdolni do samodzielnego życia. Zapytajmy teraz, kto cierpi na tem gdy dzieci nie uczęszczają regularnie do szkoły, a czas poza szkolny spędzają na czym innym, a nie na przerobieniu lekcyi? W pierwszym rzędzie cierpi szkoła, bo ma trudność w nauczaniu, następnie parafia, bo poziom oświaty u dorastającej młodzieży przy takich stosunkach z natury rzeczy musi być niski, a co najważniejsze, cierpią na tym same dzieci, bo ciężko będą walczyły z losem w życiu późniejszym, cierpi także społeczeństwo całe. Często bardzo nieregularne uczęszczanie dzieci do szkoły bywa usprawiedliwiane tym, że dzieci wolą chodzić do szkoły angielskiej, bo im to bardziej się podoba. Rodzice zaś z jakichś źle zrozumiałych względów czy to miłości rodzicielskiej czy też czego innego, przystają na żądania dzieci. Jest to wprost śmieszne, ażeby dzieci mogły swoją wolę narzucać rodzicom. Tak to wygląda, jak gdyby ktoś chciał tłumaczyć się, że dlatego wpadł w rów, gdyż nogi go tam zaniosły, chociaż jego zamiarem było iść w przeciwną stronę. Jest to pewnik niezbity, że nie dlatego dziecko chce iść tam, aby więcej mogło się nauczyć jak w polskiej szkole, ale aby mieć więcej sposobności do swawoli, do której każdy ma skłonność.

Często też rodzice posyłają dzieci przez pewien czas, np. przez zimę, do angielskiej szkoły, a w lecie do polskiej i sądzą, że dziecko nic na tem nie traci. Przeciwnie! Dziecko odzwyczaja się od systemu szkolnego w polskiej szkole, od nauki w polskim duchu i w ojczystym języku, przyzwyczaja się tworzyć pojęcia w obcej mowie i posługiwać się obcym językiem, w jego kształceniu następuje przerwa i po powrocie do szkoły musi zaczynać nauki na nowo.

Co się tyczy wpływu domu na wychowanie, to rodzice powinni baczyć na to, aby dziecko w domu wykonało zadane ćwiczenia, aby przynajmniej chwil kilka poświęciło powtórzeniu lekcyi. aby ten współudział domu ze szkołą był więcej widoczny. Co najważniejsze, rodzice powinni chronić dzieci od złych wpływów w czasie pozaszkolnym, powinni uważać, aby dziecko było zawsze skromne, — grzeczne i posłuszne, tego od niego w szkole wymagają, powinni karcić dzieci uparte i samowolne, niema bowiem nic gorszego, jak dziecko zuchwałe, narzucające starszym swoją wolę i mieszające się do tego, co dotyczy starszych. Tu otwiera się znakomite pole działania dla matek.

Dobra matka potrafi tak pokierować dziećmi, że bez użycia kar, jedynie dobrym słowem, zachęci dziecko do dobrego. Ojciec zwyczajnie w ciężkiej pracy, więc gdy matka poświęci nieco czasu i zajmie się dziećmi, stanie się prawdziwą dobrodziejką dla swych własnych dzieci, oraz i dla siebie. Potrzeba tylko dobrej woli i cierpliwości ze strony rodziców, a trud się nagrodzi sowicie. Rodzice wychowując jak należy dzieci swoje, wywiązują się ze swego obowiązku włożonego na nich przez Stwórcę, ludzkość i Ojczyznę.

St. P.

PRECZ Z GORZAŁKĄ.

Jestem chłopek, bracia mili!
Wesoło śpiewam w tej chwili,
Walkę śmiało rozpoczynam,
Gorzałkę z kraju wyklinam.

Gorzałka jest trunkiem piekła,
Niech powróci, skąd wyciekła,
Niech ją czarci w piekle piją,
Chrześcijanie skromnie żyją.

Ta piekielna gospodyni
Straciła, co miałem w skrzyni:
Biedę w mój dom wprowadziła,
Szczęście moje zniweczyła.

U żydków mieszkać lubiła,
Do nich pijaków wabiła,
Nawet baby zapijały,
Aż w rynsztokach utykały.

Wystawiła gospodynie
Na prawdziwe wiejskie świnie,
Gdy im rozum pokręciła,
Na straszydła wystroiła.

Wystawiła na żebraków,
Zapamiętałych pijaków,
Teraz płaczą, narzekają,
Sami siebie przeklinają.

Gospodarstwa zmarnowała,
Role, łąki zastawiła,
Długów ludziom narobiła,
W biedzie dziatki zostawiła.

Mądrych zrobiła głupimi,
A bogatych ubogimi,
Zarobki im wydzierała,
A głód dzieciom mrzeć kazała.

Jednych złodziejstwa uczyła,
Na zbrodniarzów wystawiła,
Wypędziła za granicę,
Napełniła szubienice.

We więzieniu matki siedzą,
Co dziatki robią, nie wiedzą,
Płaczą, ręce załamują,
Za gorzałkę pokutują.

Ta nieszczęsna gorszycielka,
Głupich ludzi zwodzicielka,
Złego wiele narobiła,
Podłości się nie wstydziła.

Nauczyła oszukaństwa,
Złorzyczenia i cygaństwa,
W domach kłótnie rozsiewała,
Wszystkich ludzi spotwarzała.

Jednych trądem oszpeciła,
Drugim mózgi popaliła,
Innym karki połamała,
Wszystkim rozum odebrała,

Familie pokłóciła,
Brata z bratem poróżniła,
Nikomu nie przepuszczała,
Każdego poniewierała.

W choroby zdrowych wtrącała,
Wielom życie odebrała,
Pomroziła, potopiła,
Dusze ich w piekło wtrąciła.

Bracia mili, ukochani,
Nie cierpmy pijaków w pani,
Z czarownicą precz do piekła,
Skąd do kraju złe przywlekła.

O piekielne gorzałczysko,
Coś sprawiło złe nad wszystko,
Już ci wojnę wydajemy,
Z kraju wypędzić musimy.

Czas, byśmy cię wytrąbili,
Z domów naszych wyrzucili,
Dosyć długo nas trapiłaś,
Niżej zwierząt upodliłaś.

Myśmy rycerze trzeźwości,
Koledzy wstrzemięźliwości,
Do broni, bracia, do broni,
Po łbie szelmę miotłą w dłoni.

Łupu, cupu gorzałczysko,
Miotłą po łbie to małpisko,
Niech nas więcej już nie truje,
Gospodarstwo nie marnuje.

Beczki, sądki potrzaskajmy,
Spirytus wylewajmy,
By i świnie je nie piły,
I psy nimi się brzydziły.

Któżby lał truciznę w siebie,
Chyba kto nie chce być w niebie
Kto nie dba o dobro własne,
Niech gorzałkę piorun trzaśnie.

Niech ją dyabli w piekle kują,
Za występki wybiczują,
Wprzód ją miotłą zabijemy,
W śmieciach, gnoju zagrzebiemy.

Miej gorzałko w gnoju grobek,
Nie będzie cię pił parobek,
Ani żaden człek poczciwy,
Ni młody, ani sędziwy.

Kto jeszcze gorzałki broni,
Niech od nas zdaleka stroni,
By nas jadem nie zaraził,
I do piekła nie wprowadził.

Nie wdajmy się z pijakami,
Czartów z piekła parobkami,
Bo na piekło kto pracuje,
Na przyjaźń nie zasługuje.

Patrzmy, bracia, na pijaków,
Nie różnią się od łajdaków,
Dzień i noc w szynkowni piją,
W domu żony, dzieci biją,

Garnki, miski potłukują,
Dzieci gorszą, żony trują,
Rozbónikom się równają.
Ludzi ranią, zabijają.

Czartów piekła naśladują,
Na potępienie pracują,
Nieszczęsne pijaków sprawy,
Gdy zostaną bez poprawy.

Żony, dzieci przeklinają,
Waryatów przewyższają,
W piekle gorzej być nie może,
Żyć z pijakiem, broń nas Boże!

Kwaternicy unikajmy,
Jak przed piekłem uciekajmy,
Bo tam cnotę zatruwają,
Występkami zarażają.

Ludzi durzą, oszukują,
Gorzałczysko fabrykują,
Chłopków biednych okpiewają,
Ostatek im odbierają.

Bez sumienia postępują,
Chłopków niszczą, zdrowie trują,
Ze skóry ich odzierają,
Do pijaństwa zachęcają.

Teraz bracia, teraz żywo,
Pijmy wodę, pijmy piwo,
Nie braknie nam nigdy chleba,
Da go nam Bóg dobry z nieba.

Woda strawność nam sprawuje,
Piwo czyste nas nie truje,
Oba trunki sił dodają,
Życie nasze przedłużają.

Niech gorzałka w gnoju gnije,
Niech ją czart piekielny pije.
My o niej wiedzieć nie chcemy,
Z domów naszych wytrąbimy.

Won! przeklęta czarownico,
Czartów, piekła wszetecznico,
Niech cię dyabli połykają,
Niech ci kości potrzaskają.

Niech cię ogień z piekła spali,
My cię dyabłom już oddali,
Abyś na świat nie wróciła,
Gospodarstwa nie niszczyła.

Po twej śmierci dobrze będzie,
Zakwitnie nam szczęście wszędzie.
Teraz, bracia, hurra! żywo!
Pijmy wodę, pijmy piwo.

A więc po tak dzielnem męstwie
Odniesiem chwałę w zwycięstwie
Zatkniem chorągiew stałości,
Jako pomnik szczęśliwości.

Bracia! wszakże Bóg nas stworzył
Chrystus niebo nam otworzył,
Wstrzemięźliwie żyć potrzeba,
Pijak nie trafi do nieba.

ROZMAITOŚCI.

Farmer znajduje zagrzebany skarb

New London, Wis., 29go stycznia. — Louis Hoffman, farmer, — zamieszkały około dwie mile na południe od tutejszego miasta odnalazł skarb w sumie 30,000 dol. zagrzebany pod drzewem w swym ogrodzie.

Pieniądze odnalazł on kilka tygodni temu lecz nie powiadomił o tem nikogo. Masa ludzi roszcząca sobie prawo do skarbu obległa dom Hoffmana.

Skąd pieniądze się tam wzięły jest tajemnicą, ale dochodzą pogłoski, że niejaki Harry Palmer z Chicago przybył do Hoffmana prosząc o pracę. Podczas pobytu na farmie Palmer pokazał znaczną sumę pieniędzy. Wkrótce jednako woź opuścił farmę i nie słyszano o nim więcej, aż nadeszła wiadomość, że niejaki Harry Palmer został aresztowany w Chicago pod oskarżeniem rabunku. Gdy go uwięziono popełnił samobójstwo w więzieniu. — Dlaczego Palmer ukrył ową sumę pod drzewem niewiadomo.

Ostatni potomek Cromwell'a.

Denver, Colo., 1go lutego. — Wczoraj zmarł tu w 87 roku życia Edward Cromwell, ostatni w prostej linii potomek sławnego Olivera Cromwella, który w r. 1649 w Anglii kazał ściąć króla Karola I., poczem został został długoletnim protektorem zjednoczonej rzeczypospolitej, angielskiej, szkockiej i irlandzkiej.

Zmarły Edward Cromwell był znaną osobistością w świecie byznesowym. Brał również wybitny udział w roku 1863 podczas rozruchów w New Yorku.

Ostra zima.

New York, 30go stycznia. — Panują tu silne mrozy, ostatnia noc była najzimniejszą, gdy termometr wskazywał 7 stopni po nad zerem.

Zaszły tu dwa wypadki śmierci z zimna, a to jeszcze nie koniec. Oczywista, że ostra zima daje się odczuwać najbardziej ludziom biednym.

Władze municypalne nowojorskie porobiły stosowne przygotowania celem przyjścia biednym z doraźną pomocą, lecz wobec kilkudziesięciotysięcznej rzeszy bezrobotnych i ich rodzin, pozbawionych namniejszych zasobów pieniężnych, cierpiących wielką biedę i niedostatek, okruchy rzucone biedakom nie wystarczają.

Dochodzą tu wiadomości z różnych stron i miast stanu New York o ostrej zimie. I tak: w Rochester termometr wskazywał kolka stopni pod zerem, w Groversville siedmnaście stopni pod zerem w Amsterdam 20, w Watertown 22, a w Delta, leżącem w odległości 5 mil na północ od Rome, aż 30 stopni pod zerem.

W Boston, Mass., zaś po raz pierwszy tej zimy termometr wskazywał zero.

„WIGILIA BOŻEGO NARODZENIA"

— CZYLI —

KATASTROFA w KOPALNI.

— ZDARZENIE PRAWDZIWE —

Opisał

LUDWIK STASIAK.

(Ciąg dalszy.)

— Boże wielki!!!

Wypadł Skubik na pole.

— Może to sen?......

Nie sen ci to, nie sen! Z dalekiego szybu dzwonek słychać Płacze ten dzwonek, jakoby jego serce zwiastowało płacz wdów i sierot. Chwilę dzwonił, wnet zajęczał drugi, wszystkie dzwony kościelne już huczą, pachołkowie grodzcy (miejscy) w kotły biją, całe miasto huczy strasznem larum nieszczęścia, na murach miasta działa miejskie na trwogę, na nieszczęście biją! Bystre oczy górnika po mieście lecą, dymu szukają, pożogi, ognia nigdzie nie masz, a jednak...... O! Wie już cieśla, że to, co Bóg zesłał, jest straszliwszem od ognia i pożogi, jest tak strasznem, jak powietrze, zaraza, wojna. Kapotę zarzucił, czapki wziąć nie zdołał, jak szalony do szybu leci, stare płuca rzężą okropnym oddechem, sine usta wołają:

— Boże! Wilia! Boże Wilia!

* * *

Wnętrze ziemi, — ludzie, — jako krety ryją. Ruch tam i wrząca ludzka praca. Kruszak wyrąbał hałdę, podłe spiże i makowice porzuca, do przeczystej, jarkiej, szybikowej soli się dobiera.

W calizśnie brylant czasem się zaświeci, to oczkowata sól, to kryształ jako woda, jako łza przejrzysty. Zawołał koparz szafarza, złożone osobno na dziale żabki soli mu pokazuje. Oto jeszcze z jarkiej szybówki najczystsze kawałki wybrano, szafarz je w osobną beczkę kładzie, dno zabija, znakiem orła cechuje: to „sól orłowa", przewieziona zostanie do Krakowa dla kuchni Jego Królewskiej Mości.

Przez piece wiozą sól od szybów. Na tekach górnickich ogromne „bochny," niezmierne samorody skalne. Że tu od wiek wieka kłopciem i zbojem gardzono, a tylko ogromne bochny dobywano, miasto to, Bochnią się zowie. Tak zapisano w królewskich. miejskich przywilejach. Wózek za wózkiem jedzie, przez korytarze drzewem podkasztowane, w smulcu ziemlarce i żubrze bite. Na wilgotnych ścianach kwiaty solne się błyszczą, na firszcie sople, jako iglice lodowe u powały wiszą. Dwa bąkle minęli, kilka set latrów ujechali, przyszli do szybu, zraźnemu i prażmowemu znak dają, aby sól wywiózł na świat. Tam czekają prasuły, którzy sprzedają sól.

Wozacy kruchy zabrali, na dziale jeno drobiazg i piark solny, Szumiła piec cudził. Zmęczony, spracowany, usiadł do wyboju, chudą, kościstą twarz w dłonie wtulił. Ze sąsiedniej komory przybył doń towarzysz.

— Szczęść Boże!

— I w odpoczynku szczęścia i błogosławieństwa Bożego nam trzeba,

— Jak sowa w ramiona wtuliliście łeb. Markotno wam coś i nieluso...... I to dziś, we wilię......

— Niemasz kącika bez krzyżyka.

— Choroba w domu, czy co?

— Gorzej niż choroba!

— Co wam dolega?

— Gorszy od nieszczęścia zły sąsiad.

— Zły sąsiad? Przebaczcie mu Wszak dziś wilia.

— Nie przebaczę.

— Dziś święto przebaczenia.

— Zabiję tego łotra! Gdybyście go lepiej znali......

— Mówicie o Skubiku? Hm. Hm. Wy macie żal do niego, on krzyw na was......

— Słusznie przecie za mną.

— Słuszność jako derka na żupnych parobkach, co na dole przy koniach nocują. Każdy ją przeciąga na swoją stronę. Mamże wam prawdę mówić? Ludzie mówią, że winniście więcej wy, niż Skubik......

— Kłamstwo!!

— Kłamstwo czy nie kłamstwo, ale coś się tu tli,

— Zdaje wam się sąsiedzie.

— Jeśli ławniczy sąd przychylnym Skubikowi będzie, jeśli w grodzkim nawet sądzie nie wygram, pojadę ze skargą do króla jegomości......

— Śmiejcie się kumie z waszych słów. — Wyście oszaleli w zapalczywości waszej. Nieszczęście wam rozum odebrało.

— Jakże to?

— Jego królewska mość będzie się trudził sprawą waszej miedzy?!

— A będzie. Bo jeśli krzywda, wszystko jedno czy o trojak czy o kroci się rozchodzi.

— Zdaje się wam sąsiedzie. Co tam! Mnie w głowie wróg. Jo temu Skubikowi łeb siwy rozbiję.

— A kara boska?!.... Na starca rękę podnosić!

— Już ją podniosłem. Wszedł mi dziś w drogę, dostał pięścią w łeb......

— Oj, to źle, mój bracie. Człowiek ten nieszczęśliwą ma starość, sam jest na świecie, dziecko mu nie poda kawałka chleba, sam nań zapracować musi. On jako palec, sam widziałem, że na zoranych zgryzotą licach łza to częsty gość. Ciężki grzech starca krzywdzić.

— Gadajcie wy sobie od rzeczy, a ja wam mówię, że tu czuć dym.

— Tli się coś!

— Nie mówiłem?

— Huba w konopie pewnie wpadła.

— Szukajcie. Trzeba ogień zalać.

— Ognia nigdze na dziale nie widać·

— Może w komorze się coś żarzy......

— Tam żywej duszy od wczoraj nie było.

— Może kłaki prochowe się żarzą?

— Lećmy, zobaczymy.

Wypadli w piec, kilka kroków zaledwie uszli. Przeciąg dym niesie. Zmiarkowali górnicy, co się dzieje......

— Rany Chrystusowe!!

— W żupie się pali!

— Uciekajmy!! Uciekajmy!!

Zostawił Szumiła żelaza na dziale, na oślep gankami leci. Wszak pożar w żupie, to śmierć ogień cię nie doścignie, doścignie cię dym, zdusi, zabije Kilka staj zaledwie ubieżeli, stanął kruszak i woła:

— W szatana paszczękę lecimy.

— Dym coraz gęstszy, zamiast oddalać się, sami do ognia idziemy.

— Na tym poziomie snać się pali.

— Wracać!! Napowrót!!!

— Śmierć nam!

W przeciwną stronę bieżą, czad ich męczy, krztusi, chcą uciec od dymu .....

— I w tym poziomie śmierć! Schodami w dół pobieżym, tam zaduchu nie masz, podejdziem ogień, do podszybia się zbliżym.

Dopadli schodów, pędem na dół lecą. Po trzy, po cztery schody, aby ocalenie znaleźć. A swąd ściga ich i ściga.

Już są na dolnym poziomie, bieżą co tchu starczy; każdy z górników wie dobrze, że dym, to zatracenie i śmierć. Uciekają z lodowatych objęć śmierci. Szalony pęd zgasił kagańce. Ale stary górnik nawet w grobowej ciemności znajdzie drogę. Leci pędem, syczy, rzęży rozbujała pierś. O! Żby tylko powietrza czystego dopaść, żeby z zaduchu uciec. Bo tam życie, tu straszna śmierć. Lecz gromada. Pięć staj ubieżeli, hałas dziwny słychać.

— Ludzie! Ludzie!

— Z przecznic uciekają!

— Ku nam lecą!

— Wnet się złączymy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DO PP. AGENTÓW WIELKOPOLANINA.

Szanownych panów Agentów naszego pisma upraszamy, aby trochę raźniej krzątali się koło zberania zaległej prenumeraty od pp. Abonentów i koło zapisywania nowych Abonentów. Niektórzy pp. Agenci, choć figurują w gazecie i są wydrukowani jako agenci, — czynią dla gazety bardzo mało, albo nic prawie, — tak, że szkoda tego papieru w gazecie, na ich nazwisko. Takich upraszamy, aby się ocknęli i ruszyli dla dobra gazety! Macie ten honor, że jesteście w gazecie wydrukowani i możecie mieć ładny zarobek z agentury, — to też ruszcie się panowie i pracujcie gorliwiej dla gazety. Pamiętajcie na przysłowie staropolskie: „Podjąłeś się, ruszaj się!"

Tak samo zaznaczamy, że niektórzy Agenci zaniedbali się z podawaniem dokładnego raportu — czyli sprawozdania o swojej działalności.

Takie sprawozdanie powinien agent nadesłać koniecznie raz na miesiąc, po pierwszym miesiąca, gdyż inaczej nie możemy wiedzieć czy Agent robi co dla nas czy nic nie robi.

Sprawozdanie czyli raport raz na miesiąc musi nam Agent przysłać bez względu na to czy co zebrał pieniędzy czy nie zebrał, bo inaczej to nie możemy wiedzieć czy on co czyni dla nas czy nie.

Prosimy o regularne nadsyłanie Raportu co miesiąc!

Któremu Agentowi zaciężko jest napisać raz w miesiącu takie krótkie sprawozdanie, ten niech lepiej zrezygnuje z agentury i da wszystkiemu spokój.

Tych zaś wszystkich abonentów, którzy prenumeratę płacą Agentom, upraszamy, aby w razie swej nieobecności w domu, zostawiali żonie lub komukolwiek należytość za gazetę, tak aby Agent otrzymać mógł należnosz. skoro się u Was zjawi, — bez względu na to, czy abonent jest wtedy w domu, czy go nie ma. Zarobek Agentów nie jest znów tak wielki, aby Agentowi opłaciło się przychodzić w jedno miejsce po jedną prenumeratę..... dziesięć lub dwadzieścia razy!..... Więcej w takim razie zdarłby Agent butów, niż cała prenumerata warta. Prosimy bardzo pamiętać o tem i płacić regularnie.

Administracya

CZY DOSTAJESZ GAZETĘ REGULARNIE?

Otrzymujemy niekiedy zażalenia od Abonentów, że gazeta niedochodzi ich regularnie, lecz także znów często otrzymujemy zawiadomienia z poczty, że nie można doręczyć gazety abonentowi, bo adres jest niedokładny lub mylny. To jest najczęściej wina abonenta, który podaje nam mylny adres. Upraszamy zatem Sz. Abonentów, aby nam zawsze podawali adres dokładny i aby nazwiska miast i ulic podawali dokładnie i literalnie po angielsku, tak jak te nazwy są wypisane na rogach ulic. Gdy adres jest dokładny, to gazeta dojść każdego musi. Przy zmianie pomieszkania, co się szczególniej teraz na wiosnę często zdarza, prosimy podawać koniecznie **oba adresy,** i stary i nowy.

PRAWA

obowiązujące czytelników gazet.

1. Abonenci dopóki wyraźnie nie orzekli, iż nie życzą sobie, aby im posyłano gazetę, będą uważani za pragnących ją nadal abonować.

2. Jeżeli abonenci odmówią gazetę, może ją wydawca dalej posyłać dopóki wszelkie zaległości nie zostaną uiszczone.

3. Jeżeli abonenci zaniedbują lub wzbraniają się odbierać gazetę z poczty, do której one były przysłane, będą trzymani w odpowiedzialności, dopóki nie zapłacą swego rachunku i nie nakażą zatrzymania dalszego przysyłania swego pisma.

4. Jeżeli abonenci wyprowadzą się do innej miejscowości bez uwiadomienia wydawcy, a pismo jest wysyłane pod dawniejszym adresem, trzymani są w odpowiedzialności.

5. Sądy zawyrokowały, że wzbranianie się odbierania z poczty gazet, jako też wyprowadzenie się bez pozostawienia względem nich dyspozycyi, równa się prawie rozmyślnemu oszustwu.

6. Osoba odbierająca i zatrzymująca gazetę, zarówno czy ją zamówiła czy nie, jest według prawa uważaną za abonenta.

— Ogłaszaj się w „Wielkopolaninie"!

DOM A SZKOŁA.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **W zeszłą środę** dnia 12go lutego odbył się ślub w kościele Niep. Serca Najśw. M. P. na górach Pana Jana Konwalskiego z Panną Franciszką Makowską. — Młodożeńcom szczęść Boże.

— **Mieliśmy** srogą zimę!

— **Aż do niedzieli** wieczora mieliśmy cały miniony tydzień mróz siarczysty, tak jak w „starym kraju''!

— **Dopiero** w poniedziałek mróz zelżał, a we wtorek i we środę piękna pogoda i coraz cieplej.

— **Przez ostatnich** kilkanaście dni urobiła się w Pittsburgu nietylko sanna, ale przytem i na chodnikach zrobiła się taka sanna i ślizgawica, że wprost trudno było chodzić! Ludziska też przewracali się i łamali ręce i nogi. Takich wypadków było tak wiele, że trudno je i spisać.

— **Tak samo,** korzystając ze ślizgawicy na ulicach, wszystkie dzieciaki a nawet i wielu dorosłych, suwało się na saneczkach po spadzistych ulicach, przyczem nie obeszło się bez wypadków, bo często takie saneczki, na których się ślizgano, wpadały w rozpędzie: to na słupy telegraficzne, to pod wozy lub tramwaje, tak że kilkanaście osób odniosło bolesne okaleczenia. W niedzielę np. pokaleczyło się w tej szalonej jeździe w Allegheny aż 22 osób dorosłych, a z tych dwie śmiertelne odniosło rany! Panna Anderson, licząca lat 18, zamieszkała przy Beltzhaover Ave., umarła w poniedziałek z potłuczeń, odniesionych przy rozderzeniu się podczas spuszczania się sankami po spadzistej ulicy. — W McKeesport, saneczki takie na których siedziało kilku chłopaków,— uderzyły w przechodzącego policyanta Johna Bader i śmiertelnie go poraniły.

— **Liche czasy** jeszcze trwają dalej w Pittsburgu i nie ma nadziei, aby rychło ustały. Bardzo wielu ludzi chodzi bez pracy a choć Rada miejska uchwaliła dać na ulicach zarobek wielu ludziom przy czyszczeniu ulic ze śniegu i lodu, — lecz gdy pracy tej było tylko dla jakich 2500 ludzi, — zgłosiło się po tę pracę przeszło 6000 ludzi! — Przytem pracę takową dawają tylko amerykańskim obywatelom, to jest tym co albo tu urodzeni, albo co mają drugie, pełne papiery obywatelskie.— Nowy to dowód że każdy powinien się jaknajprędzj wystarać o obywatelskie papiery i że źle robili ci z naszych Rodaków, co dotąd nie dbali o dostanie papierów obywatelskich. Zresztą teraz i o dostanie tych papierów coraz jest trudniej.

— **W Etna,** przedmieściu Pittsburga znaleziono parę dni temu wśród najtęższych mrozów, umierającą familię niemiecką nazwiskiem Redmantz: Ojca, matkę i siedmioro dzieci, — z których jedno już było umarłe z głodu! — Nieszczęśliwych odano do powiatowego Domu Ubogich.

— **W Pittsburgu** bawi w tych dniach słynny politykier pennsylwański, senator Boies Penrose,— głowa i wodzirej wszystkich stanowych politykierów.

— **Tutejsza** policya wzięła się w tych dniach ostro do wróżek,— które głupim ludziom przyszłość przepowiadają i pieniądze od nich wyłudzają. Głupich nie sieją!...

— **Także i pewna** ważna sprawa przypomniała się tutejszej policyi, najprzód w Allegheny, a mianowicie to, aby przekonać się czy miary i wagi w składach kupieckich są dokładne i prawdziwe. — Egzaminowano też owe wagi i miary przez kilka dni i przekonano się, że bardzo wiele miar i wag było fałszywych, oszukańczych. Nikogo jednak nie skarano za to, tylko pogrożono kupcom palcem na nosie zatrzymano fałszywe wagi lub miary i kazano sprawić prawdziwe.— W Europie karają takie sprawy kryminalnem więzieniem, — ale tu wolny kraj....

— **Z Pittsburga** zniknął w tych dniach jak kamfora bez pieprzu niejaki A. F. Bennet, bankier i handlarz domami i lotami, zarwawszy amerykanów na znaczne summy. Zostawił tu massę długów,— młodą żonę i małe dziecko.

—**Na podwórcach** wielkiej stalowni Jones and Laughlin przy 2ej ulicy, amerykanin John Irwin, liczący lat 65 zastrzelił w poniedziałek amerykanina Josepha Hall Poszło podobno o kobiety.

— **Matka Sebasttiana,** Przełożona tutejszych Sióstr Miłosierdzia obchodziła w poniedziałek 50ą rocznicę wstąpienia do Zakonu.

— **W poblizkiem** mieście Sewikley, leżącem niżej m. Pittsburga nad rzeką Ohio, a zamieszkałem przez samych bogaczów tutejszych — popełniono niedawno znaczną liczbę włamań się do domów i rabunku. Bogaczom zaraz nadesłał rząd oddział stanowej konnej policyi do obrony.

rów, gdyż nogi go tam zaniosły.

—**Przez miasto** nasze przejeżdżał we wtorek kapitan marynarki, słynny wojownik R. C. Hobson wsławiony podczas wojny hiszpańskiej o wyspę Kubę. On to z kilku śmiałkami wprowadził pewien stary okręt w wązką cieśninę niedaleko Sant Jago i tam go zatopił aby tem zamknąć drogę hiszpańskim pancernikom. Dostał się wtedy do niewoli lecz wkrótce został puszczony wolno gdy flota hiszpańska została pobita i wojna skończona.

— **Policya** w McKees Rocks — opowiada zabawne zdarzenie: — Pewnego dnia niejaki Andy Stofa ihciał w urzędzie wyjąć pozwolenie (license) na ślub z swą kuzynką, a gdy mu z powodu pokrewieństwa nie chciano dać licensyi, on na drugi dzień przyszedł z nową bogdanką, wcale nie krewną i dostał „license''. — Umiał sobie chłopak prędko poradzić!

— **W parafii św. Józefata** na Południowej Stronie, gdzie proboszczem jest Wny ks. Baczewski, odbywa się w tych dniach (czwartek piątek i sobota) 40-godzinne Nabożeństwo przy licznym współudziale sąsiednich i okolicznych polskich księży.

— **Z Londynu** donoszą, że tamtejsze urzędy kompanii okrętowych podniosły ceny przejazdu przez morze między Ameryką a Europą i to na przeciąg lat trzech. Szyfkarty więc będą odtąd daleko droższe.

— **Dowiadujemy** się ze smutkiem, że znany tu i powszechnie szanowany hotelista, pan Józef Grabowski, — ciężko zachorował. Życzymy jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

— **Redakcyę** odwiedził pan Adam Klavier, który niedawno założył bióro szyfkartowe, bankowe i notaryalne na roku 4ej ulicy i Grant str. — Polecamy ten interes Rodakom a panu K. życzymy powodzenia.

— **Niejakiś pan S. H. A.** z Południowej Strony, nadesłał nam krótką notatkę o niedawnem Przedstawieniu odbytem w hali parafialnej św. Wojciecha i wymienia nazwiska paru amatorów i amatorek, — lecz że się nie podpisał pełnem imieniem i nazwiskiem i adresu nie podał, przeto korespondencyi zamieścić nie możemy.

— **Z Export, Pa.,** donosi nam nasz korespondent pan K. Tarka, że tamże dnia 5go spalił się skład kupiecki pana S. Lapcewicza i dwa domy mieszkalne. Wiatr wiał od mostu w pole, więc pożar pożar zdołano stłumić, bo inaczej to byłoby wiele domów padło pastwą pożaru.

— **W Litewskiej** parafii św.Kaźmierza na Południowej Stronie,— gdzie proboszczem jest Wny ks. Sutkaitis, — uformowało się Stowarzyszenie Wieczornej Szkoły Studentów litewskich. Dadzą oni teatralne Przedstawienie na korzyść Polskiej Ochronki w Emsworth, Pa. — Przedstawienie odbędzie się 24go Lutego a daną będzie niezmiernie zajmująca sztuka „Wesele na Podlasiu''.

— **Polscy studenci** w tutejszem Kollegium św., Ducha, związani w stowarzyszenie „Filaretów'', — pod przewodnictwem profesora swego, Wgo ks. Sonnefelda, — zamierzają wydawać polskie czasopismo kwartalne o 40 do 60 stronnic, pod nazwą „Filaret''. — Brawo młodzi przyjaciele! Widać że dbacie o polskość. Życzymy powodzenia! — Kwartalnik „Filaret'' ukaże się na widok publiczny w przyszym tygodniu a drukowany będzie w drukarni „Wielkopolanina''.

— **Redakcyę** odwiedzili w tych dniach pp. Piotr Kitkowski i Jan Przybylski, znani obywatele z Południowej Strony, członkowie Towarzystwa Czytelni Jana III Sobieskiego z tej części miasta. — Czytelnia sprowadza obecnie znaczną ilość nowych książek polskich do czytania do użytku swych Członków. Brawo Rodacy na Południowej Stronie! Oświata, czytanie dobrych książek i dobrych gazet bardzo wiele ludziom pomagają! Do komitetu należą obaj pwyżej wymienieni panowie i pan S. Duralski.

— **Ze smutkiem** dowiadujemy się, iż 10 letni Synek Państwa W. Szelągów z 13ej Wardy został sparaliżowany na obie nogi. — Stroskany Rodzicom zasyłamy nasze współczucie.

— **Wny ks. Adamowski** dotychczasowy asystent polskiej parafii w Mount Pleasant, Pa., opuścił to stanowisko. — Wny ksiadz Adamowski znany tu jest i mile wspominany w Pittsburgu, gdzie parę lat był Asystentem w parafii Najświętszej Rodziny i gdzie zdobył sobie wielką miłość i uszanowanie parafian.

W choroby zdrowych wtrząsło

Zaloty Maćkowe.

Ani o tem nie wiesz dziewczyno,
Ani o tem wiesz!
Żeś nad wszystkie mi jedyno,
Że o tobie myślę ino,
Dniem i nocką też
Najmilsza,
Dniem i nocką też!

Bo skąd tobie wiedzieć miła,
Bo skąd wiedzieć ci?
Że w tobie jest taka siła,
Co na mnie urok rzuciła:
Wszędzie tylko ty
Najmilsza
Wszędzie, ty i ty!

A jak ci mam wyrzec o tem,
A jak wyrzec mam?...
Kiej serce bije jak młotem
I aż się zalewam potem,
Kiedym z tobą sam
Najmilsza,
Gdym jest z tobą sam!

Choćby do cię, w Imię Boże,
Choćby swacha szła;
To jak zamkniesz się w komorze
Spostponujesz mnie nieboże,
Tak mi się coś zda!
Najmilsza,
Oj! tak mi się zda!

A gdyby też u przełazu,
Zdybać, gdyby też?
Golnę przedtem dla kurażu,
No i spytam się odrazu.
Czy mnie aby chcesz
Najmilsza,
Czy mnie, Maryś, chcesz?

Po próżnicy wygwizduję
Jak ten w lesie kos...
Ona wódki nie lubuje
I odemnie wnet poczuje...
Los ci marny mój
Najmilsza,
Hej! marny mój los!

Chyba zagram jej od ucha....
Chyba zagram jej?
Może jak grania posłucha,
Wyrozumie mnie dziewucha,
Że nad wszystkie mi
Najmilsza,
Na cały świat mi!

Skrzypkę wziąć, niech za mnie gada,
Skrzypkę muszę wziąć....
Sama weźmie i zagada.....
A ja: moją bądź
Najmilsza,
Moją, Maryś, bądź!

Do księdza zaraz po sprzęcie
Bym szedł, kaź-że mi!
Cielaka dam mu w prezencie,
By dał ślub przy pierwszem święcie,
Bo aż mi się cni
Najmilsza!
Przez ciebie, aż cni!

Weselisko po tym trudzie
Sprawię, że to hej!
Jak o jakim wielkim cudzie
Będą rozpowiadać ludzie,
Tylko mnie już chciej
Najmilsza!
Tylko, Maryś, chciej!

A jak będę cię, nieboże,
Wieźć już do dom miał,
Pękawkę nową założę,
Aże pójdzie huk po borze!
Tak ci będę gnał
Najmilsza!
Z tobą do domu gnał!

Wójta prosić mi się zdarza
Choć to wielki pan!
A niechaj się nie uskarża,
Więc zaproszę i pisarza
Na weselny tan!
Najmilsza!
Na weselny tan!

Wiernie będę cię miłował
Wiernie z tobą żył,
Toć żem ci jest chłop do pował,
Będę-ć pieścił i całował,
Kochał z całych sił
Najmilsza!
Hej! hej! z całych sił!

A jak będziem dzieci mieli —
Swarne jako skry!
Niech by dali to Anieli,
By to pierwsze po kądzieli,
Takie jako ty
Najmilsza!
Było jako ty!

Ale chłopak niech nie we mnie,
Gdy Bóg da za rok!
Niech nie wzdycha potajemnie
Czasu nie traci daremnie
Zaraz wgębę cmok!
Najmilsza!
Ale w gębę: cmok!

Nie będę cię bijał potem
Nie będę bijał!
Chyba—jak se wspomnę o tem,
Jak-em wystawał pod płotem,
Smykiem wywijał
Najmilsza!
Smykiem wywijał!

— **Kupujcie tylko u tych, co się ogłaszają w „Wielkopolaninie''!**

CZYTAJCIE TO!

Zalegający w prenumeracie Czytelnicy.

Generalny pocztmistrz wydał następujący rozkaz, który wchodzi w wykonanie z dniem 1go stycznia. Dotyczy ten rozkaz wszystkich pism, które dochodzą czytelników przez pocztę.

„Odpowiedni czas będzie dany wydawcom dla zebrania odnowionej prenumeraty, lecz jeżeli prenumerata w oznaczonym czasie nie zostanie odnowiona w poniżej oznaczonych terminach:

Dzienniki — w przeciągu trzech miesięcy.

Tygodniki — w **przeciągu jednego roku.**

Te nazwiska tych czytelników nie mają być na legalnej liście prenumeratorów i kopie gazet podobnym czytelnikom wysyłane — nie będą przyjmowane przez pocztę po cenie jednego centa za funt, lecz mogą być wysyłane jako luźne gazety po cencie za każde cztery uncye lub mniej i muszą być przylepione opłacone marki pocztowe''.

Rozkaz ten znaczy, że prenumeratorzy „Wielkopolanina'' którzy zalegają w opłacie naprzód od roku lub dłużej, muszą nadesłać nam prenumeratę, byśmy byli w stanie wysyłać im gazety przez pocztę.

— **Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził w tych dniach p. Leon Kujawski były organista w Johnstown, Pa., wyborny muzyk. — Pan K. założył w mieście Barnesboro, Pa., bióro bankowe i sprzedaż biletów okrętowych. — Życzymy powodzenia.

JESZCZE KASZLESZ?

Nie zaniedbuj kaszlu! Może cię doprowadzić do poważnej choroby w przeciągu jednego dnia. — Bierz Severy Balsam na Płuca, to skutkuje. Lekarstwo to wyleczyło już tysiące ludzi, — zobacz czy i tobie nie pomoże? Cena 25 i 50c za flaszkę. Przeciw dreszczom i zaziębieniu zalecone są Severy Tabletki na zaziębienie i grypę, jako bezpieczne i skuteczne lkarstwo. Cena 25c pudełko. — Dostaniesz w każdej aptece. Pytaj się o „Severy''. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

NOTATKI Z MIASTA.

— **Asekurujcie** od ognia meble i domy u Rodaków. Jan Maron i A. Kaźmierski 335 Hancock ulica (na górach).

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy sprzedaje najtańsze szyfkarty.

— **Chcesz-li dobrze sprzedać** farmę, dom, lotę lub interes (business)? — Jeżeli tak — umieść ogłoszenie o tem w „Wielkopolaninie' — a z pewnością znajdziesz na to dobrego kupca i korzystnie to sprzedasz.

UWAGA RODACY!

Nowe zniżenie Cen Kart Okrętowych.

Od dnia dzisiejszego sprzedajemy szyfkarty z Ameryki do Europy po $28.00, z Europy do Ameryki po $25.50 — Wysełki pieniędzy do kraju załatwiamy po znacznie zniżonych cenach, odbior tychże w 12—14 dniach Gwarantowany.

Zwracamy specyalną uwagę na sprawy notaryalne i sądowe.

JAKOB KLEIN,
1338-1340 Penn ave., Pittsburg,Pa
Filie:
207 Sixth Ave., Homestead, Pa.
16 N. Duquesne ave, Duquesne, Pa
F. C. Mikliński, zarządca.

— Mamy w Pittsburgu i okolicznych miastach i miasteczkach massę polskich sklepikarzy, saluni stów i przemysłowców, — lecz szersza publiczność, — oprócz ich kumoszek i kumotrów, — nie wie o tem że oni mają jakieś „sztory'' i szapy, czyli składy kupieckie i warsztaty. Winni temu są oni sami bo nie ogłaszają się w Wielkopolaninie. — Innonarodowcy są pod tym względem mądrzejsi, bo choć innonarodowcy, a jednak ogłaszają się w Wielkopolaninie, — a ogłaszają się bo im to korzyść przynosi! — Mądrej głowie dość dwie słowie! — Ogłaszajcie się w Wielkopolaninie.

— **Potrzeba** Organisty i zarazem nauczyciela, dobrze mówiącego tak po Angielsku jak i po Polsku. Polak kształcony w Ameryce najodpowiedniejszy. Zaświadczenie potrzebne. — Pensya $600.00 rocznie. — O dalsze szczegóły proszę adresować:

Ks. Jan Andrzejewski,
New Castle, Pa. 9

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

— **Dr. Teofil A. Starzyński,** 95 15-ta ulica, S. S. Można mnie zawołać telefonem w każdej Aptece w Pittsburgu.

POLSKIE KOLEGIUM FOTOGRAFICZNE BRACI CIEŚLAK.

Kto pragnie nauczyć się korzystnego fachu, za bardzo małą zapłatę, niech weźmie 3 miesięczny kurs w naszem Kolegium. A w przeciągu tego czasu zostanie skończonym Fotografem. W każdym wieku można się uczyć.

Po wszelkie informacyę pisać pod adresem:

CIEŚLAK BRO'S,
4711 Liberty ave., Pittsburg, Pa.

— Wiadomo jest całemu światu, na co środki zewnętrzne bywają używane. „Kotwiczny Pain Expeller'' jest z nich wszystkich najlepszym; wyrabia go się w tym celu ściśle według zasad naukowych. Cały świat tego środka używa, gdyż nie masz mu równego. Cena buteleczki 25 i 50 centów.

Wyborna sposobność by zacząć oszczędzać. Jeśli chcesz rozpocząć składanie oszczędności, rozpocznij składać u nas. Wystarczy jeden dolar na początek, a gdy zrobiszten początek to z pewnością będziesz chciał oszczędzać coraz więcej.

Zapłacimy ci 4 procent.

Iron & Glass Dollar Savings Bank
1115 Carson Str. Pittsburg, Pa

—**Wysełajcie pieniądze** swym krewnym lub znajomym przez Rządową Pocztę a będziecie zadowolni usługą i pewnością odbioru

Z szacunkiem
Frank J. Kwiatkowski
Post Master.
2019 Penn ave., Pittsburg, Pa.

— **Metropolitan** National Bank róg 41ej i Butler ulicy posyła najtaniej pieniądze do kraju.

P. V. Obiecunas & Co., róg 12 i Carson ulicy, Pittsburg, Pa. Jest to jedyny Bank Polski z kapitałem $75.000, który został zorganizowany i charterowany pod tytułem: **„All Nations Deposit Bank''** i jest pod dozorem rządu stanu Pennsylvania. Przyjmuje pieniądze do banku i płaci 4 procent od sta. Wysełа pieniądze, sprzedaje szyfkarty, a także wyrabia pełnomocnictwa i akta kupna i sprzedaży gruntów i t. d.

Szyfkarty Staniały.

Po wszelkie informacye udajcie się do Stanowego Banku „German Saving and Deposit Bank'' na rogu 14ej i Carson ulicy South Side.

J. F. Erney prezes.
A. P. Miller, kasyer.
A. Curzytek, zarz. z. od.

FOTOGRAFIE.

Z powodu ciężkich czasów, postanowiłem Fotografować grupy weselne i familijne za zniżone ceny, pod **No. 2641 Penn Ave., i 318 Olivia str., McKees Rocks.**

F. Cieślak Starszy, fotografista.

— **Po piękne** Ślubne Fotografie, trwałe, gustowne, po cenah umiarkowanych, idźcie do najstarszego Zakładu Fotograficznego w Pittsburgu, K. G. Cieślaka, pod No. 2737 Penn ave.

Czas płacić za „Wielkopolanina''.

Hasłem „swój do swego''!
W. S. Tarczyński 2619 Penn ave., Pittsburg, Pa...
Jedyny Prawdziwy Polski Agent.

Karty Okrętowe na najlepsze po śpieszne okręta do kraju po 26 dol. na Pasażerskie do Oświecima lub Iłowa wraz z koleją z Pittsburga 35 dol i 50c. — Przesyłam pieniądze do Kraju po najtańszem kursie

Biuro moje załatwia wszelkie sprawy krajowe. Kontrakta, Pełnomocnictwa, Sprawy Gruntowe, Spadkowe i wojskowe.

Kto niema dużo pieniędzy, a chce jechać do kraju przy letkiem zajęciu na szyfie do Bremen lub Hamburga, niech się zgłosi do Polskiegò Agenta:

Z szacunkiem
W. S. Tarczyński,
2619 Penn ave., Pittsburg, Pa.

750.000 UMARŁYCH.

Żurnal lekarski mówi, że podczas cywilnej wojny padło w bitwach 210,000 ludzi, a teraz tracimy co 4 lata 750,000 osób od suchot jedynie. Biorąc pod uwagę, że choroby tej można uniknąć, nie rozumiemy, dlaczego nasi ludzie są tacy niedbali. Gazety często — zwracają uwagę swoich czytelników na fakta, że suchot można uniknąć lub że można jej w początkach wyleczyć, przez utrzymanie w pełnej sile organów trawienia. Choroba ta może zaatakować tylko osłabiony organiz. My znowu radzimy wszystkim czytelnikom, aby brali, jak tylko apetyt ich osłabnie i zwykła ich siła, Trinera Amrykański Eliksir Gorzkiego Wina, naturalnie wzmacniający, oczyszczający krew i budujące lekarstwo. Działa ono wprost na żołądek i kiszki, dając im pełną siłę trawienia, robiąc w ten sposób czystą krew. Uczyni cię on silnym i odpornym na wszelkie choroby. — Wszystkie apteki. Jos. Triner, 616—622 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Ameryka jest wolnym krajem. dla każdego, i czemu by nie miała być wolnym dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyerstwa i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

— **Potrzeba rzeźnika** (bućra)— znającego się na wyrąbie mięsa i na wyrobach mięsnych. — Stała praca. — Zgłosić się pod No. 4812 Hatfield str., Pittsburg, Pa. 7

— **Na sprzedaż** domowizna, — sprzedam za pół ceny, wygodne mieszkanie, o 3ch stancyach na 2gim piętrze, blisko 16go mostu— rent 6 dolarów miesięcznie. Opał nic nie kosztuje. — Wiadomość pod No. **205 Cherry str., Allegheny Pa.** — (8)

— **Na sprzedaż** dom o 7 stancyach i kąpielnią, lota 20x100, cena $2,800. — Zgłosić się do:

Marohn i Kaźmierski,
335 Hancock str., 9

— **Dom i piekarnia** lub sama piekarnia na sprzedaż tanio, — Interes bardzo dobry, powód sprzedaży: zmiana interesu, zgłosić się do 2731 Penn ave., Pittsburg, Pa. (7)

— **Na sprzedaż** Buczernia i wyrób kiebas w dobrym miejscu dla Polaka. — Zgłosić się do redakcyi „Wielkopolanina''. (8)

— Chcesz wiedzieć, co się dzieje w świecie? Zapisz sobie „Wielkopolanina''!

— **Zdolny** organista i nauczyciel poszukuje posady. — Łaskawe zgłoszenie:

56 — 22nd str., 2nd floor,
Pittsburg, Pa.

POSZUKIWANIA

— **Poszukuje** się zdolnego organisty, znającego swój fach doskonale. Zgłosić się do:

Rev. K. Łaziński,
South Fork, Pa.

— **Zdolny Organista,** średniego wieku, niedawno przybyły z kraju, poszukuje posady. — Mieszkam u mego syna, który tu pełni obowiązki organisty i kościelnego. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: **Adolf Oskierka, Box 416 Coatsville, Pa.**

NA SPRZEDAŻ.

Wielka oferta.

Elegancki drewniany dom o 6 pokojach i kąpielni przy 3418 Ligonier ul., w pobliżu 6 linii tramwajowych. — 200 stóp do Penn ave, lub Liberty ul., bardzo łatwe spłaty. Hipoteka $1.700 na 3 lata. — Zgłosić się:

WM. M'CUNE & CO.,
215 Bakewell Bldg. Pittsburg, Pa.

— **Na sprzedaż** 85-cio Akrowa farma. Dom o 10 stancyach, z wszelkiem inwentarzem i dobremi budynkami gospodarczemi; farma oddalona 4 mile od Latroby, 15 minut od tramwaju i 30 minut od stacyi Pennsylwańskiej kolei. — Sprzedam tanio za gotówkę lub na zamianę. — Zgłosić się:

3038 Brereton ave., 13ta Warda, Pittsburg, Pa.

— **Na sprzedaż** 45 akrową farmę z doskonałem i dużem sadem, można wymienić za Natrońską lub Tarentum realność. — Farmę można kupić z węglami lub bez węgli gazu i Oleju. — Bliższych informacyi udzieli wam

W. Rusiewicz,
Center str., Natrona, Pa. 9